Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Cena egzemplarza 30 gr

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

ROK II, | Kraków, dnia 3 października 1926. | Nr. 39

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, pl. Matejki 7. I piętro na prawo.

Proces o obrazę religji żydowskiej.

W numerze wielkanocnym naszego pisma omawiając naszą etykę a żydowską podkreśliłem ten moment, że aryjczycy i inne narody świata nie są święte, i tak pojedynczy człowiek, jak narody dopuszczają się nadużyć i niewłaściwości. Tylko kulturalny człowiek różni się tem zasadniczo od żyda, że on w chwili upadku bierze sobie za wzór łotra wiszącego po prawej stronie Chrystusa, podczas gdy żydzi w chwili upadku naśladują łotra po lewej.

W czem tkwi to zło? Otóż tkwi ono w tem, że żydowska dusza została zakażona jadem talmudycznym. I ten jad został rozpowszechniony po całym świecie kiedy rabin Mojżesz Isserles w XVI. wieku w Krakowie wydał książkę „Szulchan Aruch", który się stał obowiązującą księgą dla wszystkich żydów.

Pierwszy Dr Justus, który napiętnował „Szulchan Aruch".

Kiedy perwersja etyki żydowskiej zaczęła zbyt silnie wpadać w oczy, wówczas zaczęto się interesować księgami żydowskimi. Jeden z działaczy niemieckich Dr. Justus wydał broszurę p. t. „Judenspiegel" zawierającą wyciąg z Szulchan Aruchu w tłumaczeniu niemieckiem.

Żydowstwo wszczęło szalony rwetes w prasie, twierdząc, że treść tej broszury jest czczym wymysłem, że zawiera kalumnję rzuconą na nieszczęśliwy i biedny naród żydowski posiadający „najstarszą kulturę" na świecie i t. p. a w końcu żądali od prokuratury, ażeby wystąpiła w ich obronie. I prokuratura w Münster wystąpiła rzeczywiście z oskarżeniem przeciw Dr. Justusowi. Dr. Justus zeznał przed sądem, że jego broszura zawiera dosłowne tłumaczenie, miejsc wyjętych z Szulchan Aruchu, i zaproponował, ażeby rzeczoznawcy sądowi stwierdzili tę okoliczność. Prokurator wniosek ten poparł. Sąd stanął na wysokości zadania i uwzględnił ten wniosek. Dążył bowiem do dokładnego wyświetlenia materjalnej prawdy w interesie publicznym, który wymagał najdokładniejszego zbadania sprawy. Jeżeliby broszura Dr. Justusa zawierała nieprawdę, to w takim wypadku byłby się dopuścił najstraszniejszej nieuczciwości, którą należy publicznie ustalić, stwierdzić, napiętnować i ukarać, jeżeli ale napisał prawdę, to w takim razie powinno to również zostać w drodze dowodu sądowego stwierdzonem.

Jako rzeczoznawców wezwano jednego katolika prof. Dr J. Eckera i prof. Dr. Abrahama Treua żyda.

I ci rzeczoznawcy pod przysięgą zeznając stwierdzili, że tłumaczenia miejsc zawartych w broszurze Justusa, jest bardzo trafne. Dr. Justus został uwolniony.

Ten fakt wywołał te skutki, że żydzi zaczęli się wyrzekać jawnie talmudu

P. Bolesław Sztaszkiewicz przetłumaczył broszurę na język polski i jakie skutki wywołała recenzja tej broszury.

Po 43 latach po tym wypadku wydał jeden z naszych działaczy p. Bolesław Sztaszkiewicz polskie tłumaczenie broszury Dr Justusa. Po ukazaniu się tłumaczenia jeden z naszych publicystów napisał artykuł p.t. „Dwa pytania", w którym autor z powołaniem się na broszurę Sztaszkiewicza dochodzi do konkluzji, że żydzi nie wierzą w Boga, ani też nigdy w niego nie wierzyli, albowiem ta istota, którą oni za Boga uznają nie jest nawet djabłem lepszym, lecz jest jakimś ciurą piekielnym.

Przeczytawszy treść tego artykułu powziąłem zamiar zamieszczenia go, gdyż treść jego uznałem za odpowiadającą faktycznemu stanowi rzeczy i za aktualną.

Doszedłem do wniosku, że o ile Dr. Justus wskazał na treść Szulchan aruchu jako na zło nurtujące wśród nas i grożące wypaczeniem etyki życiowej, o tyle treść tego artykułu wskaże naszym czytelnikom, gdzie leży źródło tego zła; mianowicie leży ono w tem, że żydzi prowadzą obłudną grę i Świętego Imienia Boga objawionego, używają do tumanienia chrześcijan, a w rzeczy samej wyznają przedstawione przez rabinów inne bóstwo mające cechy ciury piekielnego.

Prokuratura natomiast dopatrzyła się w treści tego artykułu, zbrodni obrazy religji mojżeszowej przez bluźnienie Bogu czczonemu przez prawnie uznaną ich religję, i przez publiczne okazanie pogardy tej religji.

I w tym samym Krakowie, w tych „Atenach Polskich", gdzie rabin Isserles wydał swoją ewangelję nienawiści: Szulchan Aruch, w tym samym Krakowie po trzystu latach spotkał chrześcijańskiego redaktora syna tego kraju ten los, że zasiadł na ławie oskarżonych za to, że napiętnował publicznie dwulicowość i obłudę żydowstwa i wskazał prawdziwe oblicze tego bóstwa, w które żydzi naprawdę wierzą

Prokuratorja wzięła to jako zbrodnię z §. 122 lit. a) i tit. b) u. k.

Na czem polega bluźnierstwo Bogu, a na czem obraza religji.

Ażeby nasi czytelnicy mogli sobie wyrobić należyte pojęcie o sprawie przetoczę treść tego paragrafu ustawy.

Otóż §. 122 powiada co następuje: Zbrodnię obrazy religji popełnia:

a) kto mową lub czynami, w drukach lub rozszerzanych pismach bluźni Bogu

b) kto wykonywaniu istniejącej w państwie religji przeszkadza, lub obelżywe znieważenie sprzętów służbie bożej poświęconych lub w inny sposób czynnie mową w drukach lub rozszerzanych pismach publicznie religji wzgardę okazuje.

Co chciał ustawodawca przez to postanowienie ustawy karnej osiągnąć?

Otóż ustawodawcy rozchodziło się o to, ażeby źródło prawa ludzkiego, prawo Boże, i Najświętsze Imię jego Stwórczy otoczyć specjalną ochroną prawa.

I ażeby osiągnąć ten cel, postanowił on treścią zawartą pod lit. a) tego paragrafu ust. karn. otoczyć specjalną obroną cześć Przenajświętszego Imienia Boga przez kategoryczny zakaz bluźnienia Imieniowi Jego zaś treścią zawartą pod lit. b.) tego paragrafu, postanowił zagwarantować **p o s z a n o w a n i e d l a k u l t u r e l i g i j n e g o** tj. że się tak wyrażę, dla techniki ujawniania i okazywania tej czci przez wiernych Bogu Najwyższemu.

Ustawodawca chrześcijański zagwarantowawszy prawem karnem cześć dla swojego Boga i swojej religji, gwarantuje też dla wyznawców innych religij **k u l t u r a l n y c h** wewnątrz granic swego państwa opiekę i ochronę prawną. W pierwszej linji musi otoczyć opieką religję Mojżeszową, albowiem Stary Testament jest rodzoną matką Nowego Testamentu.

Podwójna buchalterja żydostwa w sprawach wiary.

Tymczasem widzimy, że żydostwo od dawien dawna we wszystkich krajach uprawia podwójną buchalterję co do religijnych wierzeń.

Dla tumanienia opinji publicznej świata jak też i wprowadzenia w błąd aryjczyków pracujących nad budowaniem świątyni Salomona w loży wolnomularskiej ma się na pokaz Stary Testament i jego szczytne zasady, które przestrzega się tak długo, aż religja żydowska nie otrzyma ochrony prawnej a po otrzymaniu tejże, wychodzi na jaw zwykle później ten moment, że Stary Testament jest tylko na pokaz, a natomiast komentarz do niego (Talmud) wychodzi na pierwszy plan.

Jeżeli się zapoznamy z treścią tego komentarza to konstantujemy, że bóstwo przedstawione tamże jako bóg żydów różni się znacznie od Boga objawionego Mojżeszowi i Prorokom Pańskim, Albowiem to bóstwo nietylko niema podobieństwa do Boga Abrahama, Izaaka, Jakóba, ale nawet nie spostrzeżemy jakichkolwiek wspólnych cech z Jowiszem z mitologji. Natomiast spostrzeżemy dalekie podobieństwo tego bóstwa talmudystycznego z Hermesem, tj. bogiem kupców i złodziei, tylko z tą różnicą, że Hermes przedstawiony przez Greków wygląda przed wyobraźnią ludzką o wiele kulturalnej od tego bóstwa talmudystycznego mieszczącego się w niebie na przestrzeni czterech łokci (według twierdzeń rabinów).

Czem się różni Bóg Objawiony, od bóstwa talmudystycznego.

O ile Bóg objawiony Mojżeszowi i prorokom wydaje swoim wyznawcom zakaz: Nie kradnij! o tyle szatan Lucyfer który przez pychę strącony został do piekieł wydaje swoim wyznawcom nakaz: „Kradnij", a to bóstwo talmudystyczne zaś nakazuje swoim wyznawcom: „Kradnij, ale nie daj się złapać", gdyż inaczej ubliżyłbyś memu imieniowi.

To bóstwo tak istotą jak i przykazaniami różni się od bóstw nawet pogańskich narodów stojących na pewnym poziomie cywilizacji. Żaden kulturalny ustawodawca nie byłby udzielił nigdy takiemu bóstwu i jego wyznawcom ochrony prawnej. Chociaż przeważna część żydów wyznaje według nakazań rabinów to czterołokciowe bóstwo, to

mimo to tak Bóg objawiony Mojżeszowi i Prorokom, jak też i kult jego muszą doznawać ochrony prawnej w każdem kulturalnem państwie chrześcijańskiem. I ani na bluźnierstwo przeciw Bogu Najwyższemu ani na poniżenie kultu religji mojżeszowej nie ma i nie może być dowodu prawdy. I takiego „dowodu“ nie mieliśmy zamiaru przeprowadzać, albowiem nie bluźniliśmy ani Bogu ani nie poniżyliśmy kultu rel. mojżeszowej. Gdyby n. p. ktoś albo napisał, albo wydrukował takie twierdzenie: że Bóg objawiony Mojżeszowi nie jest Bogiem, a jest natomiast tem wszystkiem, co inkryminowany artykuł zawiera, a chciałby na dowód tego twierdzenia przetoczyć treść talmudu, Szulchan Aruchu i innych ksiąg rabinackich, to taki: „dowód prawdy“ nie jest dopuszczalny.

Albowiem Bóg dał wolną wolę człowiekowi i rozum i serce, a z używania tej wolnej woli będzie musiał każdy człowiek zdać rachunek. Za zbrodnie żydowstwa człowiek rozsądny nie śmie bluźnić Bogu. I na bluźnierstwo nie może być „dowodu prawdy“; na to żaden kulturalny sędzia chrześcijanin nie śmie pozwolić. Widząc bezprawia u innowierców nie powinien również kulturalny chrześcijan bluźnić ich bogom, albowiem wszystkie przepisy religijne świata z jedynym wyjątkiem przepisów talmudycznych posiadają pewną prostolinijność i pewien zasób moralno-obyczajowych zasad umożliwiających uczciwym wyznawcom zgodne spółżycie kulturalne z innymi ludźmi. W zamieszczonym przezemnie artykule jak się każdy przekonać może, imię Boga objawionego Mojżeszowi nie tylko nie jest niezbluźnione, ale nawet jest salwowane przez słowa: że „żydzi nie wierzą w Boga“ i t. d., ale natomiast ta istota, którą oni uznają za bóstwo, to zaledwie jakiś ciura piekielny.

Dopuszczalność krytyki sposobu przedstawiania boga w Talmudzie.

Jeżeli Imię Boga objawionego Mojżeszowi zostało salwowane przez powyżej przetoczone słowa, to wówczas prawo pozwala mi na to, ażebym czyto pojedyńczemu człowiekowi, czyto nawet narodowi dowiódł i wykazał, czy on wierzy w inne bóstwo kulturalne czy nie, lub czy uznaje jakiś inny autorytet, czyto pewnego rodzaju nad boga, jakim jest Najwyzszy architekta (der allerhöchste Baumeister) w masonerji, albo czy to jest w przeciwnym kierunku bóstwo przedstawiające fatalną karykaturę Hermesa, jaką jest rzeczywiście bóstwo przedstawione przez rabinów w Talmudzie, bóstwo kłamiące, krzywoprzysięgające nakazujące żydom okradać i oszukiwać gojów i akumów, a zakazujące ratować tonącego chrześcijanina, choćby żyd mógł to z łatwością i bez narażenia się własnego uczynić.

Bóg objawiony powiada: Nie zabijaj! kto się dopuścił zabójstwa, ten został według prawa mojżeszowego również zabity. Zabójca i morderca musiał zatem przypłacić swój czyn haniebny własnem życiem.

Natomiast karykatura bóstwa, czyli t. zw. jego konsulenci ziemscy rabini nakazują zabijać niewiernych, a niektórzy twierdzą i uważają zabijanie niewiernych (koszer szebagoim harug) nie tylko za czyn dozwolony, ale obiecują za to nagrodę najwyższego miejsca w raju.

Bóg objawiony Mojżeszowi powiada: Nie cudzołóż! Wykonawca jego prawa Mojżesz nakazał, ażeby parę przyłapaną na cudzołóstwie, (bez względu na to, czy to miało miejsce między ludzmi stanu wolnego czy żonatymi) wyprowadzić za miasto i ukamienować i pierwszy świadek musiał rzucić pierwszym kamieniem na przestępców.

Bóstwo talmudystyczne pozwala nietylko na wszelkie cudzołożenie, ale i na wszelkie ekscesa seksualne.

Gdy się żydówki skarżą u rabinów na mężów, zostają odprawione z niczem, albowiem żona jest „własnością“ męża.

Bóg objawiony Mojżeszowi stworzył Ewę i dał ją Adamowi jako towarzyszkę życia; natomiast bóstwo talmudyczne każe uważać żonę za artykuł pierwszej potrzeby. Gdy się żydówki skarżą na sodomickie ekscesy mężów, to rabini mówią im: „Córko, twój mąż może z tobą robić co chce, tak jak z kawałkiem mięsa, które sobie kupił i może je spożyć smażone, pieczone, lub gotowane, albo jak z rybą którą kupił u rybaka“.

I dla tego widzimy marną rolę żydówek w społeczeństwie: pierwszem słowem ich kultury to jest świecenie łydkami po promenadzie, a drugiem i ostatniem to przyprawianie szczupaka po żydowsku na szabas.

Widzimy więc, że tak z istoty jak i ze sposobu nakazów bóstwo talmudystyczne ani drogą żadnej metafory lub alegorji nie może ani w przybliżeniu dorównać Bogu objawionemu.

Artykuł zatem niema ani bluźnierstwa Przenajświętszemu Imieniu Objawionego Boga, zakazanemu ustawą § 122 lit. a) — i niema też ani śladu jakiejkolwiek wzmianki poniżającej ich nabożeństwo w bożnicach, domach prywatnych, lub ich rytuału, — t. zn. że się tak wyrażę „technicznej“ części okazania czci Bogu i wykonywania obowiązków religijnych.

Treść artykułu, gdyby była nieprawdziwa mogłaby być najwyżej interpretowana, jako obraza narodowości żydowskiej, albowiem zawiera zarzut ciężki, mianowicie, że oni nie wierzą w Boga objawionego, a w rzeczach wiary prowadzą obłudną grę, a na to jest również dowód dopuszczalny. I żydzi by nigdy nie wystąpili z taką skargą przed Sądem, a zwłaszcza po doświadczeniach w procesie Dra Justusa.

Dla tego jak się dowiedziałem, zdumienie ogarnęło sędziów przysięgłych, gdy trybunał odmówił wnioskom dowodowym stawionym przez nas.

I sędziowie przysięgli mimo, że Trybunał odmówił dowodom, co do zarzutu bluźnierstwa zaprzeczyli 9 głosami a co do pogardy religji 5 ma głosami. T. zn. chociaż nie ma ani cienia dowodu, okazania pogardy religji Mojżeszowej, przez za szybkie zamknięcie postępowania dowodowego, byłbym przy jednym jeszcze głosie „tak“ był został uznany za winnego czynu, któregom ani nigdy nie miał zamiaru dopuścić się, ani też rzeczywiście nie dopuściłem.

Trybunał dowodów nie dopuścił; panowało subjektywne przekonanie, że zachodzi wypadek bluźnierstwa i religji w którym to wypadku dowód prawdy rzeczywiście nie jest dopuszczalnym. Sędziowie nie są bogami, i mają indywidualne przekonania, jak każdy człowiek.

A to ich przekonanie nie mogło uledz modyfikacji, gdyż nie dano mi sposobności bliżej wyjaśnień udzielić.

Prokurator ciągle żądał, ażeby nie dopuścić mię do odczytania treści talmudu. Ja zaś ze swojej strony prosiłem przewodniczącego, ażebym choć tyle wolności miał w obronie, jaką miał p. Szloma Steiger we Lwowie. I pozwolono mi częściowo odczytać.

I dla tego kochani Czytelnicy, treść tego co miałem przed sądem powiedzić. podam Wam na łamach pisma w następnych numerach.

Jan kozicki.

Przebieg rozprawy sądowej o obrazę religji żydowskiej.

Kiedy po konfiskacie naszego pisma Nr. 25 z dnia 17 czerwca br. z powodu artykułu „Dwa pytania“. Prokuratura przy tut. sądzie Okręgowym wystąpiła z aktem oskarżenia; rozprawę wyznaczono na 25. września br: która wzbudziła duże zainteresowanie wśród żydowstwa krakowskiego, które tłumnie zaległo dużą salę przysięgłych sądu okr. karnego. Dla powstrzymania fali żydów, napływającej do budynku sądowego, prezydjum sądu zarządziło ustawienie posterunków policyjnych przy wejściu do gmachu. Rozprawie przewodniczył sędzia Kraus, wotowali s. s. o.: Horski i Pelczar, oskarżał prok. Dr. Hubl, obronę red. Kozickiego prowadzili: adw. Dr. Rozmarynowicz i adw. Dr. Antoniewicz.

Oskarżony przedstawił swoją tezę obrony tłumacząc się, że umieszczając inkryminowany artykuł, nie miał zamiaru obrażenia religji mojżeszowej, opierającej się na nauce Mojżesza i proroków, lecz uważał artykuł za uzasadnioną krytykę talmudu, względnie Szulchan Aruchu, który wypacza zasadniczą naukę Mojżesza. Red. Kozicki zaofiarował dowód prawdy. Zaznaczyć trzeba, że red. Kozicki miał zamiar postawienia wniosku, ażeby trafność cytowanych przez niego miejsc wyjętych z talmudu stwierdzona została przez czterech rzeczoznawców: przez dwóch księży katolickich znających hebrejski język i dwóch rabinów jednego postępowego (n. p. jak rabin senator Dr. Thon) i jednego starozakonnego, z których każdy miał dać krótką odpowiedź czy naprowadzone w tłumaczeniu polskiem zdanie cytowane z talmudu zostało dobrze przetłumaczone, czy mylnie; a jeżeli mylnie gdzie tkwi błąd i jak brzmi zdanie w oryginale.

Nie chodziło o wywołanie dyskusji między duchownymi różnych wyznań, lecz chodziło o ustalenie bezwzględnej prawdy, jak to miało miejsce w procesie Dr. Justusa w Münster. Red. Kozickiemu rozchodziło się tylko o bezwzględne ustalenie prawdy, o względnie przekontrolowanie ustalonej już prawdy.“

Rozprawa przybrała tak szybki przebieg że red. K. nie mógł swoim obrońcom bliżej swych poglądów wyłuszczyć i oni postawili wnioski poniżej podane.

Wnioski Obrony.

Następnie obrońca oskarżonego adw. Dr. Rozmarynowicz, zgłosił szereg wniosków, domagających się od trybunału: 1) wezwanie na rozprawę ks. prof. Kruszyńskiego i ks. Juljana Unschlichta, jako znawców, dla wyjaśnienia kwestyj spornych mogących wyniknąć w toku postępowania dowodowego; 2) zarekwirowania do rozprawy Nr. 19 tygodnika „Rozwój“, w którym na miesiąc przed ukazaniem się inkryminowanego artykułu w „Haśle Narodowem“ umieszczony był ten sam artykuł bez żadnych skutków karnych; 3) dopuszczania dowodu z broszury p. t. „Zwierciadło żydowskie“, z której autor inkryminowanego artykułu czerpał materjały do swojej pracy; 4) przedłożenia wyciągów z Szulchan Aruch dla dokładniejszego porównania ich z oryginalnym tekstem przez autoryzowanych tłumaczy; 5) powołać znawców: ks. prof. Dr. Archutowskiego ks. prof. Dr. Kruszyńskiego, ks. Juljana Unschlichta i ks. Ferdynanda Machaya dla stwierdzenia, czy tłumaczenie Szulchan Arucha w broszurze „Judenspiegel“ Dr. Justusa jest zgodne z tekstem talmudu; 6) obrona jest gotowa przedstawić dowód z Alkoranu, zawierającego naganę bluznierstw żydowskich przeciw wierzeniom katolickim.

Dr. Rozmarynowicz w uzasadnieniu swoich wniosków podał, że skoro przewodniczący i prokurator twierdzili, jakoby podstawą wierzeń religji mojżeszowej nie był ani talmud, ani Szulchan Aruch, lecz pięcioksiąg Mojżesza, a autor inkryminowanego artykułu wykazywał, że Szulchan Aruch jest wypaczeniem religji mojżeszowej, przeto wolno mu jest prowadzić w tym kierunku dowody. Obrońca zaznaczył, że będzie traktował sprawę całkiem rzeczowo, przyczem wytyka prokuratorowi, że ideę „Hasła Narodowego“ określa jako nienawistną dla społeczeństwa żydowskiego Tendencje „Hasła Narodowego — mówił Dr. Rozmary-

nowicz — zmierzają jedynie do obrony interesów moralnych społeczeństwa polskiego przed szkodliwemi wpływami.

— Pytania dla przysięgłych — stanowisko prokuratora.

Przewodniczący, po naradzie trybunału, odrzucił wszystkie wnioski obrony, uznał postępowanie dowodowe za skończone i sformułował dla przysięgłych dwa pytania: 1) czy oskarżony dopuścił się zbrodni bluźnierstwa Bogu i 2) czy dopuścił się zbrodni znieważenia religji żydowskiej.

Następnie zabrał głos prokurator Dr. Hubl, który wskazywał na to, że religja żydowska jest w Polsce prawnie uznana, że nauka jej i obrzędy pozostają pod ochroną Państwa.

(To stanowisko prokuratora jest zgodne z ustawą; tylko zaznaczyć trzeba, że ustawodawca udziela ochrony prawnej religjom i n n y m, t y l k o w tym wypadku, jeżeli one pod względem głoszonych zasad etycznych odpowiadają pewnym warunkom. Ustawodawca nigdy nie udzieli ochrony prawnej takiej religji, której misterja byłyby połączone z ofiarą z ludzi, lub zawierały momenty o nisko erotycznym poziomie jak n. p. niektóre religje ludożerców i innych nisko stojących plemion).

Przemówienie adw. Dr. Antoniewicza.

Imieniem obrony przemawiał Dr. Wacław Antoniewicz. W świetnem przemówieniu, nacechowanem erudycja, a wygłoszonem z niezwykłą swadą i przekonywającą logiką, wykazał, że oskarżonemu obcy był zamiar jakiegokolwiek bluźnierstwa, a chodziło mu tylko o stwierdzenie dwóch prawd:

1) że zarówno Talmud, jak jego streszczenie, zawarte w księdze Szulchan Aruch jest wymysłem rabinów i jest zupełnie dowolnem przekręceniem przepisów mojżeszowych, tak dalece, że w Talmudzie wytworzyło się pojęcie Boga zupełnie odmienne od tego, jakie jest w Pięcioksięgu;

2) że talmudyczne pojęcie Istoty Boskiej zbliża się raczej do lucyperyzmu. Obie te tezy p. Antoniewicz szczegółowo udowodnił powołując się nadto na analogię, że obecnie kierunek rozwoju myśli bezwyznaniowej także przez panteizm (monizm, teozofję, neobudyzm) i filozofję pesymizmu zmierza koniecznie do lucyferyzmu, zwanemu dla niepoznaki „Królestwem Ducha“ i że podział świata na dwa obozy przepowiedział już Chrystus Pan w słowach: „Kto nie ze Mną, ten przeciw Mnie“ i „Bramy piekielne nie przemogą.“

Werdykt.

Po przemówieniu mec. Antoniewicza, zabrał głos sam oskarżony, który opierał prawdziwość inkryminowanego artykułu na cytatach wyjętych z talmudu.

„Nowy Dziennik“ podaje, że cytaty naprowadzone przez niego, są fałszowane, ale hultaj nie podaje, które uważa za fałszowane, i jak brzmią według jego zdania prawdziwe. I w tem tkwi właśnie to hultajstwo żydowskie i ta perfidja, którą zwalczamy.

Redaktor Kozicki zaznaczył w końcu swego przemówienia z naciskiem, że zaczepioną treść artykułu podtrzymuje z całą stanowczością i nadal.

Następnie przewodniczący wygłosił krótkie resumee, poczem rozdał sędziom przysięgłym pytania (powyżej przytoczone). Po niespełna półgodzinnej naradzie, przysięgli ogłosili werdykt, zaprzeczający winę red. Kozickiego w pierwszem pytaniu 9-ma głosami, a drugiem pytaniu 5 ma głosami. Na skutek tego werdyktu, trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Różnica między kapłanem (rabinem) Mojżeszowym, ~~a wyznawcą ciury piekielnego.~~

Panu rabinowi D-rowi Thonowi, senatorowi Rzeczposp. Polskiej w odpowiedzi.

Studjując żydostwo doszedłem do przekonania, że starozakonni żydzi, jak ich rabini robili na mnie zawsze silniejsze wrażenie. U nich bowiem widać coś, co się da określić jako odwagę przekonania, u t. zw. postępowych ale widzimy tylko bezczelność przekonania.

Otóż po moim ostatnim procesie p. rabin i senator Dr. Thon zamieścił w Nowym Dzienniku refleksje na temat mego procesu; nazwał mię „jakiemś pismaczyskiem“. (Daj mu Boże za to 120 lat życia tj. 100 lat jako kapitał a 20 lat jako procenta). I słuchajcie Kochani Czytelnicy! do jakich konkluzyj on dochodzi. On rozprawia na temat stosunku „kultury Judei“ „do kultury Hellady“, twierdząc, że utarło się mniemanie że te dwie (dosłownie) wysokie kultury ze sobą się kłócą i nawzajem się wykluczają; i p. Dr. Thon twierdzi, że to zapatrywanie się jest mylne, gdyż te dwie kultury tylko się uzupełniają, jak różne tony w pełnym akordzie. (Cha! cha! cha! cha! — Red.).

I ten zewnętrzny wyznawca religji Mojżeszowej ale wewnętrzny adorator „ciury piekielnego“ twierdzi, co następuje:

W starych księgach żydowskich w talmudzie, - którego „uczeni“ krakowscy przecież nie znają — jest często mowa o stosunku tych dwóch kultur, jako ideał uważa się ich organiczne złączenie. „Piękno Jafeta w namiocie Sema“. „Jafet jako protoplasa Hellady, Sem jako protoplasta Judei“.

Czy takie złączenie jest możliwe? Zdasię, że tak, wszak dobre łączy się z pięknem,

Tak pisze Dr. Thon, że tak stoi w Talmudzie, stawia go więc jako „księgę mądrości“.

Posłuchajmy ale co pisze drugi rabin o Talmudzie; Otóż p. rabin I. Stern ze Stuttgartu pisze we wstępnem słowie do swojej broszurki „die Lichtstrahlen aus dem Talmud“ między innymi następujące wynurzenia: „Wprawdzie jesteśmy dalecy do zaprzeczenia temu, że Talmud zawiera niektóre miejsca, które ze stanowiska obyczajności dadzą się zaczepić. (manche sittlich anfechtbare Stelle enthaelt)... Nie mamy najmniejszego interesu, ażeby talmudowego murzyna wymyć na biało. (am Talmud die Mohrenwäsche zu versuchen)... Dla nas nie ma talmud najmniejszego autorytatywnego znaczenia... jedynie posiada literacką i antykwaryczną wartość. Uznaję jako autoratywną literaturę religijną t y l k o p i s m o święte.“ I p. rabin Stern twierdzi, że jakoby żydostwo unikało talmudu.

Jeden rabin Dr. Thon twierdzi o talmudzie, że jakoby to była księga mądrości a drugi rabin p. I. Stern każe się domyślać, że to jest księga przewrotności i nie posiada żadnego autorytatywnego charakteru.

Pan Izaak Stern twierdzi, że to księgi których treść ze względu obyczajności może być zaczepioną. P. rabin Thon, zaś jest zdania, że Talmud jest księgą mądrości, ale tylko Cham jest temu winien (mówią, że p. Dr. Thon miał mię na myśli mówiąc o Chamie) że mądrość nie może zwyciężyć.

Rabin Izaak Stern ma rację twierdząc, że treść talmudu jest miejscami znikczemniała, a rabin Dr. Thon ma racje, że Cham jest temu winien, że Japhet i Sem nie mogą się połączyć.

I rzeczywiście chamstwo duszpastuchów rabinackich którzy talmud pisali jest temu na zawadzie.

I tak jeden taki cham-rabin w Talmudzie Traktat Joma fol. 19, col. 2. zamieszcza takie łotrowskie bluźnierstwo przeciw św. Eljaszowi prorokowi, który jest i żydowskim świętym.

Eliasz powiedział do Raf Jehudy brata Rafa Sala: Wy mówicie, dla czego Mesjasz nie przychodzi. Otóż patrzcie (dla tego, gdyż) dzisiaj jest sądny dzień (który rego to dnia każdy żyd szczególnie powinien się grzechu wystrzegać. Red.) a ja mam gust „puścić się“ z wieloma dziewczętami w Nechar dea. (słowo puścić się należy rozumieć w najbardziej zmysłowem znaczeniu. Nie przetaczamy dokładnego tłumaczenia odnośnego słowa, ze względu na młodzież czytającą nasze pismo).

Drugi przedstawiciel „wysokiej kultury Judei“ taki znikczemniały cham rabinacki pisze w Traktacie Aboda Zara fol. 18. col. 3, następującą bujdę o św. Eljaszu proroku. „Eljasz zeszedł na ziemię i okazał się im w postaci nierządnicy“.

Żaś w księdze Nizzachoch pag. 16 trzeci cham rabinacki rozprawiając na temat wiersza 29. roźdz. XVII ks. Liczb. „Różdżka Aronowa stała się nam kwitnąca i owoc rodząca“, takie bluźnierstwo przeciw Najśw. Pannie Marji zamieszcza.

Bałwochwalcy mówią, że słowa tego wiersza odnoszą się do Charji (charja znaczy: łajno) czy to chciałem powiedzieć do Marji, że ona była panną, kiedy Jezusa porodziła. Jej dusza niech się rozpęknie, jej oczy niech zostaną zaklejone, aby niczego więcej nie widziały.

Widzimy z tego, że rabin I. Stern ze Stuttgartu, mówił prawdę o Talmudzie i tem dowodzi, że jest kapłanem religji Mojżesza; rabin Thon zaś dowodzi, że tylko zewnętrznie jest kapłanem mojżeszowym, wewnętrznie zaś jest adoratorem ciury piekielnego. Przypatrzmy się natomiast, co mówi Alkoran o Najświętszej Pannie i o żydach. Otóż rozdz. III w. 40 i 41. Anioł mówił do Marji: „Bóg ogłasza Tobie słowo swoje i nazywać się będzie Jezus Mesjasz syn Marji.

Słowa jego słyszeć będą ludzie od kolebki, do starości“.

Zaś o żydach rozdz. IV 155. 154.

„Lecz zgwałcili oni (żydzi) przymierze i wzbraniali się wierzyć w naukę bożą, niesprawiedliwie pozabijali proroków i rzekli: serca nasze nie są zbezczeszczone.

Bóg wyrył na ich czole piętno wiarołomstwa, pomiędzy nimi mała tylko liczba jest wierzących.

Do niedowiarstwa dodali oni spotwarzenie Marji i Jezusa Syna Marji posłańca Bożego“. — Tak mówi turecki Alkoran.

Czyby Prokuratorowie w państwach chrześć. nie byli łaskawi, przeczytawszy sobie książkę: „Wie werde ich energisch?“ zabrać się do rewizji treści talmudu i ksiąg rabinistycznych, i tego rodzaju objawy „kultury Judei“ powyrywać, a drukarzy żydowskich pociągnąć do odpowiedzialności.?

I widząc takiego p. Dr. Thona, czy można się dziwić arabskiemu uczonemu Manawi el Maulidowi, kiedy mówi, że: szukać u żyda poczucia prawa i uczciwości, znaczy to samo, co szukać dziewictwa u starej nierządnicy“.

J. Kozicki.

Czy wiecie że...

... W Karamanji (Mała Azja) używano już na 400 lat przed N. Chr. do opalania, gazu, wydobywającego się z ziemi.

—o—

...Rada Florencji wytoczyła w r. 1498 proces... dzwonowi w San Marco, którym ostrzeżono Savonarolę przed napadem wrogów. Dzwon zbito kijami i skazano na 11-letnią banicję.

—o—

.. W r. 1926 upływa 228 lat od wynalezienia maszyn parowych.

—o—

..Na całej kuli ziemskiej zamieszkuje 1657 miljonów ludzi

—o—

...Prąd t. zw. Teslara o napięciu pół miljona wolt jest dla organizmu ludzkiego zupełnie nie szkodliwy.

Zagadkowe zdarzenie w Zakopanem.

Czyżby próba mordu rytualnego?

Mimo wszelkich zaprzeczeń, prostowań i t p. rzeczy, sprawa mordu rytualnego wciąż od czasu do czasu przypomina się społeczeństwom aryjskim.

Niedawno mieliśmy głośną sprawę podejrzanego mordu rytualnego w Dobrzyniu, dziś mamy znów w Zakopanem. Oto co pisze wychodzący w Zakopanem „Góral":

Z początkiem sierpnia b. r. wybrała się z borówkami na sprzedaż do Zakopanego niejaka Salomea B. z wsi Cche. Koło starego kościoła zatrzymała ją pewna w średnim wieku pani i dowiedziawszy się, iż dziewczyna ma do sprzedania borówki, kazała jej iść za sobą, obiecując znacznie więcej zapłacić niż żądała. Dziewczyna chętnie zgodziła się i udała za wspomnianą panią, która wiodąc ją bocznemi drogami zaprowadziła do pewnego stojącego na uboczu domu w okolicy Krzeptówki. Tam kazała się jej chwilkę zatrzymać, a za chwilę wyszedł starszy pan z brodą (żyd) i poszwargotawszy coś do owej „pani" kazał iść za sobą do piwnicy, gdzie miały się rzekomo borówki odmierzać.

Ledwie dziewczyna przekroczyła próg, usłyszała za sobą trzask drzwi i nim zdołała się zorjentować — została zamknięta.

Z wielkiem przerażeniem przypomniała sobie że była prowadzoną krętemi drogami popod regle przeczuwając coś złego poczęła z całych sił krzyczeć o ratunek. Po przeszło 4 godzinnem rozpaczliwem krzyku obłąkana z przestrachu dziewczyna dosłyszała jakiś głos dochodzący z zewnątrz. Oto przechodząca pewna pani (żona oficera z Łodzi) usłyszawszy nieludzkie krzyki, dowiedziawszy się od dziewczyny co zaszło, dała natychmiast znać na posterunek policji w Zakopanem, skąd przyszedłszy posterunkowy uwolnił dziewczynę spisując co zaszło.

Pani ta wzięła ją do siebie i po uspokojeniu odprowadziła ją na Gubałówkę a dziewczyna pędem biegła do domu, gdzie przez dwa tygodnie ze strachu prawie że od zmysłów odchodziła i nic się od niej dowiedzieć nie można było. Po upływie pewnego czasu wezwana na komisarjat udała się z matką do Zakopanego i kazano jej odnaleść ślad owego domu. Dziewczyna naturalnie nie zdołała wpaść na ślad tego domu (czyżby i ów posterunkowy ślad zagubił?) gdyż znajdując się w tej stronie na samo wspomnienie traciła ze strachu orjentacji.

Opinja publiczna Zakopanego, jak szczególnie okolicznych wiosek zaintrygowaną została wspomnianym faktem, a wiejskie kobiety posądzając o zamach na życie w celach rytualnych zagroziły stanowczym bojkotem sklepów żydowskich.

Domagamy się z powyższych względów energiczne wzdrożenie kroków przez władze a to celem zapobieżenia najrozmaitszym wersjom krążącym z tego powodu po całym Podhalu.

Z galerji ukrytych „talentów" żydowskich.

Przemytnictwo, fałszerstwo banknotów i bandytyzm.

Żydzi mają swe „ukryte" talenty, które ujawniają jednak ustawicznie w naszym kraju. Talenty te przyczyniają się oczywiście do Ludzenia sympatji dla narodu wybranego, który i tak już ma u nas „dobrą" opinię.

W tych dniach ujawnili znów żydzi następujące talenty:

1) P r z e m y t n i c t w o.

Lotna kontrola skarbowa przy Izbie skarbowej w Warszawie otrzymała wiadomość, że J a k ó b R o z e n b l a t t (Twarda 20) z g ó r ą o d r o k u s p r o w a d z a z G d a ń s k a w i e l k i e j i l o ś c i t y t o ń i p a p i e r o s y z a g r a n i c z n e.

Na skutek tej wiadomości zarządzono obserwację i w dniu onegdajszym inspektor kontroli skarbowej wraz z komisarzami dokonał rewizji w mieszkaniu Rozenblatta, rezultatem której było wykrycie 5 0 k l g. t y t o n i u i 1 8 2 9 5 s z t u k p a p i e r o s ó w n a j p r z e d n i e j s z y c h g a t u n k ó w z a g r a n i c z n e g o p o c h o d z e n i a. Znalezione opakowania w dużej ilości. świadczą o p o w a ż n y m h a n d l u w y r o b a m i t y t o n i o w e m i p r z e z R o z e n b l a t t a.

Wyroby tytoniowe skonfiskowano, zaś Rozenblatta pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

2) F a ł s z e r s t w o b a n k n o t ó w.

Przed sądem przysięgłych w Przemyślu toczyła się rozprawa przeciw ż y d o m f a ł s z e r z o m d o l a r ó w i z ł o t ó w e k. W sprawie tej zapadł wyrok, według którego zasądzono M e c h l a B e c k a i J ó z e f a L i e c h t e n s t e i n a na 7 l a t w i ę z i e n i a, a D a w i d a G o l d f i n g e r a na 2 l a t a w i ę z i e n i a.

3) B a n d y t y z m.

Onegdaj wieczorem na jednem z przedmieść Lublina — wywiadowca tamtejszego urzędu śledczego zatrzymał 35 letniego S z l o m ę R u b i n s z t e j n a, poszukiwanego od dawna przez policję i o s k a r ż o n e g o o m o r d e r s t w o d o k o n a n e p o d c z a s n a p a d u n a d w ó r p. G e r l a d a w p o w i e c i e G r ó j e c k i m.

Oto „Talenty" żydowskie. Galerja tych talentów powiększa się z dniem każdym.—

Bigos kronikarski,

I oto jestem. Wróciłem z t. zw. „letniska". Jestem zupełnie zadowolony, że.. wróciłem już. Cztery tygodnie kąsania komarów, i znoszenia tysiąca niewygód, to dość jak na te ciężkie czasy! Żywej wagi mi przybyło, martwej zaś ubyło.. (jestem lżejszy o kilkaset złotych) i jestem podobno zdrowszy tak utrzymuje mój przyjaciel...

Po powrocie zastałem w domu dwa wezwania.. magistratu. Jedno w sprawie zapłacenia dodatku podatku wodociągowego (wodociągu wcale nieposiadam) drugie zaś z zapłaceniem grzywny 20 zł. „lub areszt" pod rygorem „egzekucji III stopnia". Niewiem co to jest egzekucja I go stopnia więc i o drugim stopniu egzekucji niemam pojęcia. Sprawa się powoli wyjaśnia. Swego czasu otrzymałem raz wezwanie „dziś", abym się stawił „wczoraj", ponieważ tego z wiadomych powodów niezrobiłem, nałożył mi magistrat „karę 20 zł".

Wskutek rekursu województwo karę zniosło, magistrat mię o tem zawiadomił a obecnie wzywa mię do zapłacenia tej „kary"

Przekonałem się jednak, że magistrat nietylko specjalnie na mnie się uwziął, gdyż zastałem tam jeszcze człeka którego wezwano do płacenia podatku gruntowego, a który nigdy niemiał ani piędzi ziemi, kobietę, której kazano płacić podatek od realność, a która nawet niema własnego mieszkania i wiele innych stron, wezwanych w podobnych sprawach.

Jeżeli się któraś z podobnych ofiar magistrackich niestawi, to 20 zł. grzywny, lub areszt. bez względu na to, iż go niepotrzebnie wzywano.

Wogóle nasz magistrat uważa się prawdopodobnie za przedsiębiorstwo, obliczone na zysk z kar... bo zakłady miejskie się nie rentują.

A no żyjemy w wolnej Polsce i polski magistrat drze z nas skórę.

Te sekatury „II go stopnia" muszą jednak stanowczo ustać. Musi nastać raz ja-

Ks. Leon Łomiński.

Traktat Wersalski a żydzi.

(Ciąg dalszy).

Na trzeciem z kolei posiedzeniu pełnem dn. 14. lutego wybraną została Komisja zrzeszenia narodów z gotowym wnioskiem ustawy o Lidze Narodów, nazwanym po angielsku „corenaut" po francusku zaś „pacte".

Na czele Kongresu stała rada najwyższa Kongresu (Conseil supreme de la Conference de la paix). Składała się ta rada z dziesięciu osób, tj. po dwóch przedstawicieli pięciu wielkich państw, państwa mniejsze nie były w niej reprezentowane, lecz jedynie delegaci ich byli wzywani przed radę wówczas, gdy wyłaniała się sprawa dotycząca ich krajów. Przed radą tą najwyższą występowali także i delegaci partyi. Zmieniono później skład rady najwyższej ograniczając ją do czterech osób, przedstawiających cztery potęgi, zasiadali w niej wtedy: ze strony Francji i jako jej przewodniczący francuski Prezydent ministrów Clemenceau, prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson, premjerzy Loyd George ze strony Anglji i Orlando ze strony Włoch. Zwano wtedy radę „czterech", z tych „czterech" zrobiło się „trzech", gdyż po upływie jakiegoś czasu Włosi usunęli się z konferencji. —

Decyzja we wszystkich sprawach należała tylko i wyłącznie do rady najwyższej. Wszelkie inne komisje miały tylko charakter ciał przygotowujących sprawy dla rady najwyższej. Komisje były dwojakiego rodzaju. Jedne z nich miały oddane przygotowywanie kwestyj terytorjalnych, t. j. określanie granic państw po wojnie, oraz spraw łączących się z temi kwestjami granic, a więc plebiscytów i przynależności państwowej. Te komisje były tworzone wyłącznie z reprezentantów pięciu wielkich państw, tak że do nich przedstawiciele państw mniejszych nie byli dopuszczani, chyba tylko w charakterze wyjaśniających kwestje, które omawiano. Z pośród bardzo wielu komisji istniejących, które miały tylko charakter ciał przygotowujących sprawy do Rady Najwyższej, dla Polski ważną była komisja utworzona specjalnie dla spraw polskich (Commission pour les affaires polonaises) pod przewodnictwem ambasadora Juljusza Cambona. Inną też czasowo komisję utworzono dla sprawy rozejmu polsko-ukraińskiego. Wreszcie najważniejsza była „komisja dla spraw nowych państw" W tej to komisji przygotowano osobny traktat, jaki miała Polska zawrzeć z pięciu wielkiemi mocarstwami — traktat, który jest ogólnie znany pod nazwą „Traktatu o mniejszościach".

Do wszystkich komisyj dopuszczoną była Polska, polskich członków komisyj naznaczano z pośród członków Biura prac kongresowych. — Komisje zwyczajnie decydowały większością głosów — wyjątkowo przyjmowały za zasadę jednomyślność.

Wnioski, opracowane przez komisje, przedstawiono następnie jeszcze Radzie najwyższej, która ostatecznie decydowała, nieraz obalała ona wnioski komisy, nieraz pewne sprawy wyłącznie zastrzegała dla swej decyzji, bez rozpatrywania ich w komisjach.

Lecz faktycznie nie tylko przez komisje przygotowywały się sprawy dla Rady najwyższej. Poza posiedzeniami komisyj toczyła się nieoficjalna wymiana zdań, walka dyplomatyczna w piśmie czy słowie, porozumiewanie się wzajemne. Broszury, artykuły dziennikarskie obrady mniej lub więcej towarzyskie — nie mniejsze nieraz miały znaczenie od oficjalnych obrad.

C. d. n.

kiś ład i porządek oraz zmienić się traktowanie obywateli przez magistrat też musi. Wystarczy napisać obywatelowi, że ma to i to uczynić lub zapłacić, nietrzeba go zaraz wzywać do natychmiastowego pilnego (?) stawiania się „pod rygorem doprowadzenia" przez policję.: tak się nierobi i tak się w Krakowie austrjackim nierobiło nigdy, więc i w polskim Krakowie tego chyba nietrzeba?

Przedewszystkiem trzeba zredukować personal magistratu do „pokojowej stopy" bo dziś aż się roi od urzędników, a dawniej ich tylu nie było i było lepiej.

Sigma.

ka albo pracy dla siebie: niech idzie tylko do swego, Polaka i katolika — a nie do żyda! O tem powinni wiedzieć i tego się trzymać przedewszystkiem nasi księża i nasza inteligencja wszelakich odcieni. Oni są w pierwszym rzędzie powołani dawać dobry przykład z góry całemu narodowi polskiemu — wszystkim nam katolikom. Tymczasem — co się u nas dzieje.

Oto na liście „Rozwoju" w naszem mieście nie ma wcale inteligencji. A dla czego? Bo się liczą ze swoimi żydami — bo hasło: „Swój do swego — ze swojem i po swoje" — mają tylko na wargach. Popierają żydów, choć żyją z biednego robotnika — rzemieślnika i kupca drobnego. A co robią dzisiaj ojcowie — to samo będą robili ich synowie w przyszłości: adwokaci — lekarze — księża — profesorowie i td. wszystko to pójdzie za przykładem rodziców — do żydów. „Nie zrodzi sowa sokoła — tylko takiego cudaka, jak i ona sama". Tak — tak Panowie i Księża kieleccy!

Na dowód tego, co piszę, proszę posłuchać: żydzi pokrywali dachy na kościołach w Jędrzejowie i Lisowie — a w Piekoszowie wewnątrz kościoła żyd malował ściany i ołtarze. To co się dzieje w województwie i djecezji kieleckiej — a Kielce do niedawna, to miasto biskupie! Ręka drży, gdy się o tem pisze. I któż to wprowadził żyda do kościoła katolickiego — i kazał mu ściany i ołtarze malować?! Przecież nie parafjanie, którzy się na tę zniewagę kościoła oburzają do tej pory.

A teraz drugi obrazek: W Kielcach buduje się szkołę pod wezwaniem św. Stanisława Kostki — czysto polska i katolicka szkoła — z ofiar złożonych przez Polaków —katolików z Ameryki! No i cóż!

Polscy rzemieślnicy, chrześcijanie-katolicy odnieśli się do Komitetu budowy i do ks. Prezesa Sobczyńskiego z prośbą o pracę przy budowie — jednakże wniesione przez nich oferty nie zostały uwzględnione, podobno z powodu wysokich cen. W polskiej i katolickiej szkole: blacharze żydzi kryją dach— szklarz żyd wprawia okna — Malarze żydzi malują ściany! Zdaniem naszem przy dobrej woli, ks. Prezesa, sprawa ta mogła była wziąść całkiem inny obrót — a w ten sposób grosz zebrany przez Polaków-katolików poprawiłyby choć częściowo los, wielu tut rzemieślników.

Takich obrazków podalibyśmy jeszcze więcej, ale moglibyście nam, Zacni Czytelnicy, nie wierzyć. (I tu przychodzi informacja, która jest wprost horrendalną dotycząca pastoralu, Zwróciliśmy się o dowody czy to jest możliwe. Red).

Albo i to: pół roku temu ks. Franciszek Noszyń fotografował się u żyda i po dzień dzisiejszy wisi jego fotografja na żydowskiej wystawie między fotografjami żydów i żydówek. Już „Szabes Kurjer" wytykał mu tę niewłaściwość ale on sobie z tego nic nie robi — i fotografja księdza polskiego wisi dalej w pracowni żydowskiego fotografa! Czy to nie skandal?!

I cóż na to wszystko — ks. biskup kielecki, Augustyn Łosiński, do którego katoliccy rzemieślnicy wysłali list z protestem przeciw zatrudnianiu żydów przy robotach w katolickich szkołach i kościołach?!

Podałem tylko tyle, ile mi czas pozwolił — ale moc — wielka moc jest materjału w Kielcach o żydach — i niektórych jednostkach z pośród inteligencji, a nawet i niektórych księży, co z żydami idą ręka w rękę i gnębią Polaków-katolików.

Dlatego cześć tym wszystkim, co już robią porządki z żydami i ich poplecznikami w swoich miastach, a przedewszystkiem ogółowi duchowieństwa, jednakże z przykrością musimy zaznaczyć o nielicznych jednostkach z pośród tegoż, które w pierwszej linji powinny pracować gorliwie nad odżydzeniem ojczyzny, a tymczasem nie bacząc na dalsze skutki częste pomagają żydom do zagarnięcia polskich placówek.

Kielczanie.

Co się dzieje w całej Polsce?

Stanisławów.

Pod rządami p. Chowańca.

Kilka słów donoszę ze Stanisławowa z tego miasta zanieczyszczonego plugastwem żydowskiem. Ale mają też żydzi u nas swych protektorów i to widać u ludzi na kierowniczych stanowiskach, jak można wnosić z następujących faktów.

W mieście naszem odbywają się stałe targi co czwartku każdego tygodnia. W tym roku we wrześniu czwartek przypadał na 9 września i w tym to dniu obchodziło żydostwo swój nowy rok.

I cóż się dzieje, oto pojawiły się nalepione karteczki, zawiadamiające, że targ ze względu na żydowskie święto przesuwa się o jeden dzień wcześniej to jest na środę 8 września. A trzeba pamiętać, że dzień ten jest dla każdego katolika Polaka dniem czci dla Matki Boskiej i obchodzony był uroczyście aż dopiero przed dwoma laty zniesiony, ale mimo to we wszystkich kościołach odprawione było nabożeństwo uroczyście tak jak dawniej, w każdym zaś katolickim domu panował nastrój świąteczny, natomiast na ulicach i placach ruch, szwargot i zgiełk jarmarczny. Widocznie chodziło tu komuś o to, by żydzi nie byli stratni.

Czyż to nie zgroza i wstyd dla naszych tych czynników których ta sprawa dotyczy czyż mają oni już tak zepsutego ducha, że sami tworząc w ten sposób Palestynę u nas?

Druga sprawa dotyczy naszego obecnego kierownika miasta p. Chowańca. Ma on tą dobrą stronę, że uporządkował miasto i dalej ta praca w tym kierunku postępuje. Ale jednocześnie p. Chowaniec jest właścicielem największej tu drukarni, w której przez długi czas był kierownikiem zmarły przed laty śp. Waldek który w wielkiej mierze przyczynił się do jej rozwoju.

Ale cóż — po śmierci Waldeka p. Chowaniec oddał kierownictwo żydowi niejakiemu Schmerzlerowi a nad czynnościami introligatorskiemi żydowi Raubvoglowi Jakóbowi, i tych dwóch żydków stało się nieograniczonymi panami całego personalu zajętego w drukarni.

Czy p. Chowaniec nie mógł tych czynności kierowniczych powierzyć katolikom, którzy z pewnością są o całe niebo uczciwszymi i fachowo uzdolnionymi? Niech p. Chowaniec zajrzy do żydowskich drukarń czy znajdzie tam chociażby jednego katolika? chyba przy takiej pracy do której żyd wstręt czuje, a u p. Chowańca tuczą się i dorabiają żydzi. I jakże tu mamy myśleć o odżydzeniu się, kiedy właśnie ci którzy przykładem powinni świecić drugim — wręcz przeciwnie postępują. Na to już doprawdy słów brak, by postępowanie takie odpowiednio napiętnować.

Rewera-Enka.

Stary Sambor.

Placówka antyżydowska.

Piękna górska mieścina naddniestrzańska, już od kilku lat stworzyła u siebie kooperatywę chrześcijańską Tow. „Rolnik". Z początku przechodziła trudne koleje, ledwie wegetowała. Kto zna bowiem miasteczka Małopolski wschodniej, zalanej żydowstwem ponad 70-80 prc. tą rasą handlową starą i dobrze ze sobą zlaną, a żywioł polski znikomy w tych osiedlach który się poczuwa do stwarzania własnych placówek handlowych, ten będzie miał wyobrażenie, ile trzeba silnej woli, by przetrwać pierwsze początki takiego istnienia chrześcijańskiej łączności. Lecz silny hart woli paru jednostek, potrafi nieraz cudu dokonać.

Tak też było z Tow. „Rolnik" w Starym Samborze. Dzięki jednak niezmordowanej pracy ks. proboszcza Owoca z Starej Soli i obecnego dyrektora - Rolnika, p. Jagielnickiego, Towarzystwo „Rolnik" w Starym Samborze, już nie wegetuje dziś lecz całą siłą swego rozmachu prze naprzód, łącząc, organizując w swej kooperatywie ludność chrześcijańską, nie tylko polską, lecz również i rusińską. Piękny to ogromnie objaw tego wspólnego życia tych dwóch bratnich narodów i daj Bóg, by to zrozumienie z dnia na dzień było silniejsze, wyjdzie ona na korzyść obu narodom wyrwie ich z niewoli gospodarczej żydowskiej, postawi ich na nogi.

Tow. Rolnik w Starym Samborze ma już własny dom, własne magazyny na zboże, ziemiopłody, na sztuczne nawozy, których dostarcza nie tylko członkom na dogodnych warunkach spłaty, lecz również i nieczłonkom. Handel drzewem mógłby tu być prowadzony na wielką skalę, trzeba tylko silniejszych funduszy, by tę gałęź przemysłu w swoje ręce ująć i poprowadzić. Tow. „Rolnik" korzystając iż na terenie jego urządza wojskowość częste ćwiczenia, podjęła się we własnym zakresie dostarczać dla wojska mięsa i chleba i przekonawszy się że można uczciwie na tem wychodzić, przystępuje obecnie do wybudowania własnej piekarni, z której będzie mogła również korzystać i ludność miasta i okolicy.

Bardzo w tem wypadku idzie na rękę Tow. „Rolnik" Kom. Przemyśla gen. Rommel, który przekonawszy się iż dostawy Tow. „Rolnik" są uczciwe, popiera je pod każdym względem.

Gdy do tego ludność miasteczka i powiatu zacznie się więcej wpisywać na członków „Rolnika" i jakie takie swe oszczędności w niem lokować, powstanie z czasem bardzo silna placówka handlowa chrześcijańska, która nie tylko że będzie należycie zaspakajać wszelkie interesy i potrzeby swych członków, lecz da im też sowitą dywidendę od włożonych oszczędności. Gdy więcej takich placówek za przykładem „Starego Sambora" w tych stronach powstawać zacznie, będzie się doprawdy lepiej powodzić naszemu narodowi nie będzie on zmuszonym opuszczać swą ojczyznę i wędrować na poniewierkę do obcych, gdyż zacznie powstawać w jego miejscowościach różna praca, w której on i jego najbliżsi będą czynni. Trochę inicjatywy, zaufania we własne siły a będzie nam lepiej.

J. F.

Kielce.

Kto gubi Polskę?!

Walka z żydami musi być wszędzie prowadzona racyonalnie — ile możności, zdala od wszelkiej polityki, nie tak jak to robicz inne pisma. Walka z żydami powinna mieć głównie podkład ekonomiczny. Żyda należy bić po kieszeni. Hasło: „Swój do swego — ze swojem — i po swoje" powinniśmy mieć nie tylko na wargach i po gazetach, ale przedewszystkiem, w czynie! Każdy, co ma coś do sprzedania lub do nabycia — co szuka robotni-

Znów aresztowanie olbrzymiej szajki żydowskich fałszery walutowych.

Galerja „genjalnych" żydów powiększa się z dniem każdym.

Nieomal co dzień przybywają nowe „zastępy „genjuszy żydowskich z" zakresu fałszerstw walutowych.

W ostatnich dniach głośną stała się następująca afera:

Przed kilku dniami ukazały się w Tarnowie w obiegu większe ilości falsyfikatów 5-cio złotowych. W toku dochodzeń wszczętych przez policję ustalono, że falsyfikaty dostarczane są przez jakiegoś osobnika z Krakowa, a pochodzą z Warszawy. Dalsze dochodzenia wykazały, że osobnikiem tym jest niejaki żyd Borek Urbach z Krakowa, który wyjechał do Warszawy celem zakupu nowego transportu falsyfikatów. Krakowska ekspozytura śledcza wysłała za nim kilku wywiadowców, którzy po przyjeździe do Warszawy zauważyli, że na Urbacha oczekiwał jakiś osobnik, wszedł z nim w pertraktacje, poczem obaj udali się z dworca do hotelu. Po jakimś czasie wyszli na miasto, Urbach podążył w kierunku dworca a jego towarzysz Szaja Silber na Nalewki, gdzie zaczął konferować ze swoimi współwyznawcami. Widząc, że jest inwigilowanym rzucił się do ucieczki, jednak został przytrzymany.

Doprowadzony do urzędu śledczego w Warszawie próbował zapomocą grypsu ostrzec swych wspólników co mu się jednak nie powiodło. Przeprowadzona natychmiast rewizja pod podanym w grypsie adresem; ulica Nowolipie 56, IV piętro, dała wynik dodatni. Znaleziono tam bowiem w zamaskowanej ubikacji walizkę ukrytą pod łóżkiem, zawierającą około 2.500 sztuk fałszywych dobrze wykonanych monet 2-złotowych. Obecnych tam, znanych fałszerzy: Dawida Moszka Finkelsteina, Barucha Weingartena false Blumenkranza oraz kochankę Finkelsteina Helenę Haję Moncznik samych żydów aresztowano i oddano do dyspozycji urzędu śledczego w Warszawie. Weingarten w chwili przystąpienia do rewizji zbiegł z mieszkania został jednak na schodach przytrzymany. Szaję Silbera i Urbacha, którego w międzyczasie aresztowano, przewieziono celem dalszych dochodzeń do Krakowa skąd po ukończeniu śledztwa zostaną odstawieni do prokuratury przy sądzie okręgowym w Tarnowie. W związku z powyższą sprawą przytrzymano i odstawiono tu niejakiego Abrahama Herscha Arbeita ze Lwowa.

Niema co mówić, żydzi zasługują się coraz bardziej Państwu Polskiemu jako „lojalni obywatele".

Rabin z Radymna w roli Don Juana.

70-letni rabin i jego 64-letnia amerykańska bogdanka.

Miasteczko Radymno w Małopolsce ma swą sensację. Jest nią „miłosna" afera 70-letniego rabina Spiry i jego amerykańskiej „rabinki". Jak podają pisma żydowskie przebieg owej sensacyjnej afery przedstawia się następująco:

Rabinem w Radymnie jest p. Spira, człowiek 70-letni, pochodzący ze starej rabinackiej rodziny, wnuk Reb Hersza Meilecha z Dynowa. Ma on żonę i 9 dzieci.

W roku 1923 wyjechał zaproszony przez ziomków swych do Ameryki i zamieszkał u niejakiego Rubina, swego krewnego. Pan R. miał drugą żonę, z którą nie miał dzieci. Kiedy R. umarł, żona jego wprowadziła się do rabina Spiry w charakterze „gospodyni". Pani ta postanowiła przy pomocy swego brata, który jest „gabe" u rabina w Sączu, stać się rabinką i pewnego dnia przeraziła 70-letniego rabina S. wiadomością iż zaszła od niego w ciążę.

Rabin S., obawiając się skandalu z jednej strony, z drugiej zaś gróźb pani R, iż go zastrzeli, podpisał wobec świadków amerykański ślub, dał jej 2000 dolarów i wrócił do Radymna.

Przez jakiś czas był spokój. Pewnego dnia przesłała p. R. do rabina S. list z Ameryki w którym wysłała proszki z poleceniem, aby rabin je dał swej żonie przed spaniem. Rabin S., widząc, na co się zanosi wyjawił żonie swej całą „amerykańską tajemnicę".

Pani R. przyjechała jednak do miasteczka i ze swym krewnym Dawidem Weissem z Oświęcimia wymusiła za cenę milczenia od rabina S. raz 1000 dolarów, następnie perły, drogocenną szkatułkę itp., w końcu zażądała 5000 dolarów, grożąc wyjawieniem całej afery.

O tym szantażu doniesiono prokuraturze, która wydała polecenie natychmiastowego aresztowania rabinki.

Śledztwo w tej sprawie wytoczone wykazało, iz aresztowana liczy lat 64, a nie jak podała 40, iż za młodo jako panna miała dwoje dzieci, a cała jej przeszłość jest mocno podejrzaną. Przy aresztowanej skonfiskowano 2.300 dolarów, perły i inne kosztowności będące własnością rabina.

Żydowstwo Radymna śledzi z zaciekawieniem przebieg tej sensacyjnej afery.

Znów żydzi fałszerzami papierów wartościow.

Fałszywe akcje naftowe na sumę 100.000 dolarów.

Żydzi „obywatele polscy" robią nam reklamę zagranicą zwłaszcza we Francji.

Od czasu do czasu czytamy o bandytach—Polakach schwytanych we Francji, o cudownych słowiańskich imionach: Dawida Szula lub Chaima.

Obecnie rozsławili znów żydzi opinję „obywatela polskiego" w roli fałszerza akcji.

Mianowicie policja warszawska zawiadomiła ostatnio policję paryską, iż na giełdzie warszawskiej pojawiły się w obrocie fałszywe papiery towarzystwa naftowego w Baku. Zdaniem policji polskiej fałszywych papierów wypuszczono na sumę 100 tysięcy dolarów. Falsyfikaty pochodziły z zakładu zaopatrzonego w precyzyjne narzędzia i puszczane były w obieg przez ludzi znających dokładnie rynki europejskie.

Ostatnio pewien bankier paryski sprzedał papiery naftowe na rachunek swego klijenta. Wówczas stwierdzono, że papiery te były sfałszowane.

Śledztwo wykazało, że papiery te sprzedał obywatel polski żyd, Spirlen, który zeznał, iż otrzymał je od kupca polskiego Lejzora Binenstocka, handlarza drzewa w Warszawie, niedawno przybyłego do Paryża wraz z trzema swymi „rodakami".

Policja aresztowała Binenstoka, który zeznał, iż sprzedał papiery Spirlenowi po 1000 franków każdy.

Aresztowanie Spirlena i towarzyszy Binenstoka ma nastąpić w najkrótszym czasie.

Oto jak żydzi „reklamują" się zagranicą.

Im dalej żyda
Tem bliżej Boga.

NA MARGINESIE.

Obrazki z sali sądowej.

dnia 25. IX. 1926.

(autentyczne)

Godz. 9 rano. Przed wejściem do gmachu sądowego tłum żydów i żydówek. Wszystko żywo gestykuluje. Senzacja bowiem wielka: Redaktor tego straconego tygodnika „Hasła Narodowego" będzie skazany za obrazę religji żydowskiej! „Nowy Dziennik" szeroko o tem się rozpisywał!

— Nu, co jest? pół roku dostanie najmniej!

— Co ty mówisz? 2 lata jak ulał!

***

W sali sądowej gwar, ścisk, zaduch. Same żydy. Szwargot gardłowy i powietrze ciężkie. Żydzi wpatrzeni w prokuratora Hubla, jak w tęczę.

— Ty, słyszysz, jak on mówi?

Zacierają ręce. Oczy skrzą się.

— Przynajmniej 2 lata dostanie ten bezczelny goj!

— A soj!

***

Wszystkie wnioski obrony trybunał odrzucił. Powołania rzeczoznawców odmówił. Dowodu prawdy nie będzie.

Wśród widzów „narodu wybranego" nastrój radosny rośnie.

— Paskidnik! Szlag sol im treffen! Oszm mieszęcy dostanie!

— Ganew! Może i rok cały!

— Co? Idź ty głupi! 2 lata na pewno!— dodaje inny.

***

Obrońca Dr. Antoniewicz ma głos. I w miarę jak coraz silniej brzmią jego słowa, charakteryzujące trafnie talmud, miny żydom rzedną.

Słychać głosy:

— Kiksty? To sędzie z Liszek!

— Pszakrew! Wybroni tego Kozickiego i dadzę mu najwyżej 4 miesięcy!

***

Red. Kozicki przemawia. Słychać jego donośne, zwrócone w stronę trybunału słowa:

— Chciałbym mieć tu chociaż tyle wolności i swobody słowa, ile miał Szloma Steiger we Lwowie!

Sekunda ciszy. Potem zaś, jakby rój os zbudzono. Żydostwo faluje, żywo gestykulując. Szwargot wzmaga się.

Jakiś żyd mówi: oj, dadzą mu najwyżej 2 mieszęcy!

***

W chwili gdy red. Kozicki poczyna odczytywać wyjątki z Talmudu, żydów ogarnia niepokój. jeden po drugim kręci się niespokojnie, wyciera nos w dwa palce, klnie pod nosem i zmyka ze sali. Na galerji pustoszeje. Jakiś żyd, starszy, stoi jednak, słucha a po chwili zwraca się do stojącego obok jakiegoś pana:

— Nu, widzi pan? On dobrze mówi: Kto to jest?

— Podobno kapitan, jeszcze z armji austryjackiej i Legionów!

— To mądry człowiek! Widzi pan? Oni nie chcą słuchać tego, ale on mówi prawdę, ja wiem, ja Talmud czytał! Oni jego uwolnią!

***

Wyrok ogłoszony. Redaktor Kozicki wolny. Żyda już ani jednego na sali. Jakby wymiótł tylko na kurytarzu, opuszczając szybko gmach sądu, klną tak, jak to tylko żyd potrafi!

— Cholera! Ganew! Pszakrew!

— Nu, pewnie, uwolniony!

— A szwarc jur! Reklamy sobie jeszcze zrobili!

I wszystko gna szybko w stronę Kazimierza.

A szwarc jur! A soj!

Widz.

Jeszcze o Tałmudzie.

Zaznaczyć dla dokładności należy że talmud oprócz mnóstwa zmikczemniałych miejsc, posiada i kilka głębokich zdań. Zachodzi teraz pytanie, czy te wznosłe miejsca należy uważać za „lucida intervalla", w tym szale nienawiści żydowskiej, jakim jest Talmud, lub czy stanowią one okrasę i pokrywkę łajdactwa.

Jeden z naszych znawców Talmudu prof. ks. Dr. Kruszyński wydaje w swojej broszurce p. t. „Talmud" taką ocenę o nim, że porównuje go ze śmietniskiem, na którem jest kilka rozrzucanych pereł.

Żydzi mówią, że Stary Testament jest wodą, Miszna winem, a Gemara: winem zaprawionem korzeniami.

Jabym powiedział, że Talmud, to zlewki u zamożnego chłopa, gdzie oprócz kilku odpadków z pożywnych pokarmów jest mnóstwo świństwa, co wszystko razem stanowi karmę dla duchowej nierogacizny jaką jest pewna część zakonspirowanego żydowstwa, trzymającego na swoim pasku wszystkich innych żydów. Tłumacze Talmudu są rozmaitego poglądu na motywy jego treści: jedni sądzą, że on pochodzi ze znikczemnienia żydowstwa, a drudzy jak ks. Dr. Kruszyński, są zdania, że on jest wypływem głupoty.

Ludu Izraela, czy [to jest godne Ciebie abyś zlewki uważał za wino zaprawione korzeniami? A wróć no do ksiąg Mojzesza i proroków z powrotem, żyj uczciwie a znajdziesz spokój.

Talmud zawiera łajdactwa okraszone kilku komunałami o szczytnej treści — nie głoszącymi nic nowego, a mającymi tylko prowerbialną wartość. I ta okoliczność umożliwia żydom do postawienia się po stronie każdorazowego zwycięzcy. Jeżeli dobre zasady zwyciężają, to żydzi chwalą zwycięzców mówią: to nic nowego, takie same zasady mamy i my w naszych księgach talmudycznych; jeżeli chwilowo złe zasady zwyciężą, to żydzi wówczas zacierają ręce, gdyż oni mają również i takie zasady w Talmudzie.

Tego rodzaju „działalności" chyba żaden kulturalny człowiek nie pozazdrości żydom. Oni w Talmudzie przedstawiają swoje bóstwo jako mieszczące się w niebie na przestrzeni czterech łokci, i jako istotę nieinteligentną, gdyż zasięgającą rady rabinów na ziemi (t. zw. cadyków) a zwłaszcza w kwestjach zakonu.

Z tego wynika, że różnica między bałwochwalcami w Afryce, a bałwochwalstwem talmudowem jest ta, że plemiona afrykańskie czczą bałwanów z drzewa lub z kości, a żydowstwo propaguje cześć bałwochwalczą dla ludzi żyjących.

W obronie Talmudu zabrał głos Dr. Thon rabin. Żaden cadyk nie napisałby takiego bałwaństwa, a gdyby nawet napisał nie należałoby się dziwić, gdyż innych ksiąg oprócz talmudycznych nie czytał ale p. rabin Dr. Thon ma stopnień Doktora.

Jeżeli on nie zdaje sobie sprawy ze swojej przewrotności, to w takim razie jest chyba doktorem „humoris causa". Jeżeli ale zdaje sobie i mimo tego dopuszcza się kłamstwa, to z tego wynika, że skrót słowa „Dr." przed jego nazwiskiem nie koniecznie oznaczać ma słowo „Doktor" ale może oznaczać także słowo: „Dureń".

Wypisując takie bujdy doniesła on dowodów, jak mało nauka uszlachetnić może takiego Thona.

Rabin, cadyk każe drażliwe miejsca w talmudzie wyrzucać i zaznaczać kółeczkami, a tymczasem rabin Thon, jak nic gotów jest postawić kłamstwo na to miejsce.

Gdyby tacy Thonie zamiast kłamać zabrali się do sanacji moralnej żydowstwa, to wówczas my przemienilibyśmy się w dziennik społeczno-naukowy, lub jakikolwiek inny.

A teraz pytam Was, Kochani Czytelnicy czy tego rodzaju żyd może ogółem kogokolwiek obrazić? *Kozicki.*

ZYGZAKI.

Wyprawa prezydenta miasta Wilna do wnetrza ..bożnicy żydowskiej.

Przykry wypadek spotkał p. prezydenta miasta Wilna. Łokuciejewskiego.

Oto-jak donoszą pisma żydowskie — pan prezydent udał się w Sądny Dzień żydowski do bóżnicy we Wilnie, chcąc zapewne przypodobać się tem swoim żydowskim owieczkom wileńskim. Inni mówią, że chciał posłuchać śpiewu żydowskiego „Kol-Nidrej".

Tymczasem jednak żydzi wileńscy nie poznali się na tym pełnym kurtuazji kroku pana prezydenta i nie zwrócili na niego najmniejszej uwagi. Owszem tłum żydowski począł prześ na prezydenta, rozpychając się prawdziwie „po żydowsku" łokciami, nogami i pięściami, tak, jak to tylko żydzi potrafią.

W szalonym ścisku i zaduchu, spowodowanym wyziewami żydowskimi, panu prezydentowi zrobiło się wreszcie nie dobrze...

Nie chciał już słyszeć ani „Kol-Nidrej", ani innych tego rodzaju śpiewów, chciał tylko jaknajprędzej wyjść cało z tego zaduchu, ścisku i istnej łaźni parowej.

Pomyśleć łatwiej, niż wykonać. Pan prezydent, obrabiany pięściami i łokciami miłujących go żydów, zatruty wyziewami, — zemdlał w środku bożnicy.

Niefortunnego amatora śpiewów żydowskich z trudem przywrócono do przytomności i odwieziono do domu.

Tak skończyła się wyprawa prezydenta Łokuciejewskiego do bożnicy wileńskiej.

Morał z tego oczywisty:

„Głyś wlazł między wrony krakaj jak i one" czyli

Gdyś wlazł między żydów, rozpychaj się jak oni i śmierdź jak i oni...

KRONIKA.

Znów „krzywda" żydowska Prasa żydowska oburza się, iż rozkaz ministerstwa spraw wojskowych o zwolnienie żołnierzy żydowskich ze służby i zajęć w czasie świąt żydowskich „Rosz Haszana" (Nowy Rok) doszedł do poszczególnych garnizonów zapóżno i ze skutkiem tego, żydzi dopiero drugiego dnia zostali zwolnieni

Żydowski strach przed tęsknicą W Leżajsku wystawił niedawno teatr amatorski sztukę księdza Piotra Brody p.t. „Tęsknica". Ponieważ jednak żydzi przestraszyli się rzekomych tendencji antyżydowskich zawartych w sztuce, zwrócili się za pośrednictwem Koła Żydowskiego do ministra spraw wewnętrznych, który zakazał wystawienia sztuki!

Teatr Popularny „Nowości".

„Japonka" operetka w 3 aktach Jakobsona i Bogdańskiego. Muzyka Ralfa Benatzky'ego. — Inscenizacja i reżyserja Tad. Pilarskiego (senjora).

Piątkowa premjera, była jedną z mniej udałych. „Japonkę" można zaliczyć do operetek bardzo dobrych. Treść niebanalna, akcja żywa i ciekawa, muzyka bardzo melodyjna (chociaż niezupełnie oryginalna). I jeśli się niezupełnie premjera udała, to nie jest to winą samej operetki jak i reżysera p. Pilarskiego lecz niestety wyznać muszę części wykonawców. Orkiestra nie bardzo wyćwiczona. P. Rzewuski przy najlepszych chęciach może być dobrym statystą, lecz do oddania głównej roli jest absolutnie za młodym (no, i głoso też nieodpowiednim). P. Orszańska jako Juszi, była doskonałą śpiewaczką, dobrą aktorką, żadną tancerką. Świetnym był p. Kaczorowski rasowy artysta operetkowy. Najweselszym aktorem teatru „Nowości" i kto wie czy nie najsympatyczniejszym (nie zapominając o p. Zbuckim) jest p. Kaczorowski. Ślicznie wyglądała w ostatnim akcie p. Wascwiczówna, P. Relski swój epizod oddał wspaniale. Reszta wykonawców dokładała wszelkich sił aby całość wypadła jak... najlepiej.

Balet był ładny (Halusia Motyczyńska, Rella i Szafrańcówna, Górecka i Morawski.
J. M.

Teatr Miejski im. Juljusza Słowackiego.

„Grób nieznanego żołnierza", tragedja w 3 aktach Pawła Raynala. Przekład Zofji Wójcickiej—Chylewskiej. — Reżyser Zygmunt Nowakowski.

Sztuka bardzo oryginalna, dla spokoju sumienia wyznam jednak, że kilka razy w ciągu premjery przychodził mi na myśl B. Shaw. I kto wie czy Schaw nie podpisałby się pod „grobem nieznanego żołnierza". Coś bowiem jest wspólnego nietylko z myśli lecz i pod pewnymi względami z faktury dramatu między tymi dwoma dramaturgami.

Tragedję swą streścił autor w tych oryginalnych napisach. Akt I: Pierwsze słowa mówią (narzeczeni, — przypisek mój) po roku rozłąki — Syn i Ojciec — Wracać natychmiast — Ojciec i Alda — Nic niema na świecie prócz tych nieliczych minut i ich serc bijących — Najczystsze z małżeństw — Akt II. Scena jedyna Małżeńskie łoże. — Akt III Scena jedyna — Zenit.

I byłby to telegraficzny skrót ram, w których nietylko ten dramat się odbywa. Na tle barwnem miłości dwojga młodych i nienawiści ojca, do syna wysnuwa autor w sposób dramatyczny swoje uwagi ogólniejsze.

Ojciec według intencji autora jest przedstawicielem wszystkich starych, którzy tylko dzięki wojnie wrócili trafem do życia, z którego ich już samo życie usunęło i z którego oni sami się już usunęli. Teraz w sposób filisterski, gorzej złodziejski cieszą się tem życiem, drugi raz chcieliby żyć. Przecież ten ojciec dla syna, który jutro ma napewno zginąć a który na 4 godziny do niego przyjechał, nie chce spoczynku wygodnego poświęcić, przecież on mu chce zabrać jego narzeczoną i pewnie mu ją odebrał.

Nie mam miejsca niestety, by omówić postacie tragedji. Ileżby trzeba powiedzieć słów zachwytu nad mistrzowską postacią Aldy. A czyż nie można nie przyklasnąć wzniosłym idejom pacyfistycznym, antywojennym autora. Bo przecież któż z nas pochwali wojnę, kto z nas ośmieliłby się jej pragnąć?

Kilka wreszcie słów o wykonawcach. Potrafić kazać widzowi prawie 3 godziny słuchać tylko trojga osób, trzeba na to artystów z bożej łaski. I tak było. Grę ich można nazwać tylko koncertem. Żołnierza francuskiego odtworzył p. Z. Nowakowski. P. Nowakowski ma swój odrębny styl w odtwarzaniu ról. Nie wiem jak ten styl nazwać ale jest w niem taka jakaś siła oddziaływania, że nie wiem czy był na widowni widz, któryby się nie poddał w całości jej wpływowi. Cudownie grała p. Starska Jak wspaniale dobrali się z p. Nowakowskim. Podziwiająca rozpiętość głosu i gestu. Tym występem podbiła sobie odrazu publiczność krakowską. Tercet ten uzupełnił świetny p. Sosnowski. J. M.

Rozszerzajcie „Hasło Narodowe"!

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585
Oddziały; Lwów, Rozwój, Legionów 3. I. p. w podworcu na prawo. Poznań, Kirschkowa, Gwarna

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm — Ogłoszenia zwykłe zł. 0·15. Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. I-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 25 procent droższe. Dla urzędn. państwow. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.
CENY PRENUMERATY: miesięcznie: 1·35 zł.
kwartalnie: 4.— zł.
W Ameryce prenumerata roczna 6 dolarów.
Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Za Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia Mieszczańska, Kraków, Batorego 6. Tel. 1016